

F A X

Od: Małgorzata Szymczak
Asystentka dr Andrzeja Olechowskiego
ul. Traugutta 7/9 /BH/
00-067 Warszawa
tel: /48-22/ 629-80-70
fax: /48-22/ 692-52-36

Data: 30 września 1999 roku

Do: **Profesor Zdzisław Najder**

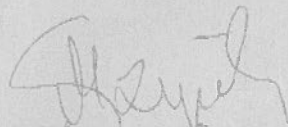
Fax:

Panie Profesorze!

W załączeniu przesyłam fragment /zaznaczony/ Memoriału, który został zmodyfikowany przez dr Andrzeja Olechowskiego, zgodnie z sugestią red. Macieja Łukasiewicza z „Rz”

Dr Olechowski jest obecnie w delegacji. Będzie w Warszawie 5.10 po godz. 14.00 – proszę o kontakt telefoniczny, jeśli to będzie dla Pana dobra pora.

Z pozdrowieniami,



Małgorzata Szymczak

Polskie poczucie tożsamości narodowej zostało w ciągu ubiegłego półwiecza osłabione przez kilka czynników. Przesunięcie granic państwa i masowe migracje spowodowały zniszczenie tradycji terytorialnej i zakorzenienia w przeszłości. Ciągłość historyczna państwa, odnowiona przez II Rzeczpospolitą, została ponownie zerwana. PRL to była Polska nie tylko uzależniona, ale i wyjęta z historycznego kontekstu. Zlikwidowano ziemiaństwo, które od wieków było główną warstwą kształtującą kulturę narodową i dostarczającą wzorców osobowych. Inteligencja i duchowieństwo oraz młode elity wiejskie i robotnicze poniosły olbrzymie straty. Setki tysięcy ludzi ideowych i przedsiębiorczych zdecydowało się na emigrację. Polskie uczucia patriotyczne były manipulowane przez komunistów, którzy chcieli zatrzeć w świadomości zbiorowej fakt zależności od ZSRR.

Tego kryzysu świadomości nie przezwyciężymy przyjmując postawę zachowawczo - obronną, ale - jak wskazuje Jan Paweł II - traktując przyszłość jako zadanie do wypełnienia. Od przeciwników integracji europejskiej słyszymy często, że polskiej tożsamości trzeba bronić. Jednakże w warunkach niepodległości i pokoju tożsamość narodowa wymaga nie tyle obrony, co warunków dla rozwoju. Tym bardziej, że historia uczy, że śmiało podejmując wyzwania współczesności Polacy potrafili przyciągać innych swoją kulturą nawet w okresie zaborów.

Jeżeli tożsamość narodowa nie polega na agresji wobec innych, to członkostwo w Unii jej nie zagrozi. Parędziesiąt lat bytowania we wspólnocie nie odebrało swoistości żadnemu spośród tworzących Unię narodów. Wręcz przeciwnie, dzięki usunięciu groźby wojen i zmian granic powstały warunki do pełnego rozwoju kultur etnicznych - nawet długo pozbawionych, jak np. Szkoci, odrębnego bytu państwowego. Rozmaitość kultur narodowych jest największym bogactwem Europy. Wspólnie łatwiej jest im też bronić się przed zalewem kosmopolitycznej, rynkowej kultury masowej.

Jan Paweł II przemawiając do polskiego parlamentu przypominał, że "Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską". Naród polski wniesie do Unii, mówił Papież, swoje "doświadczenie dziejowe" oraz "bogactwo duchowe i kulturowe", cenne dla nas a mogące wzbogacić dorobek kulturowy i ideowy całej Unii. Ale "wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości". Głębsze zakorzenienie polskiej tożsamości w historii musimy więc połączyć z przystąpieniem do współzycia w ramach struktur, obyczaju i dorobku Unii Europejskiej.

~~Ten dorobek będzie dla nas bardzo przydatny~~ Zachodnie ziemie Polski sąsiadują dzisiaj z Niemcami. Wyrosły na nich dwa pokolenia Polaków, które mają prawo czuć się u siebie. Nie można jednak udawać, że dzieje tych ziem zaczęły się od ofensywy Armii Czerwonej w roku 1945. ~~Dla pełnego poczucia własnej tożsamości ludzie potrzebują świadomości historycznej.~~ Przeszłość nawet najtrudniejsza, najbardziej nasycona konfliktami i krzywdą, jest zawsze czymś realnym, do czego można nawiązywać. I tylko barbarzyńcy wołają od niej próżnie dziejową. Zakończony rok Mickiewicza, rozpoczęty rok Słowackiego przypominają do jakiego stopnia najrdzenniejsza polska tradycja kulturowa jest związana z ziemią, które leżą obecnie poza naszą wschodnią granicą. Na glebie Rzeczypospolitej wielu narodów wyrosła wielka kultura polityczna, intelektualna i artystyczna wieków XV i XVI, na niej żywiła się twórczość naszych

romantyków, ona stanowiła podłoże oporu przeciw zaborcom. Jeżeli nie chcemy okaleczenia naszej tożsamości musimy dążyć do utrzymania kontaktu z tymi ziemiami, z pozostałościami polskiego osadnictwa oraz resztkami zabytków, które należą do wieloetnicznego dorobku i Rzeczypospolitej, w duchu szacunku i przyjaźni dla narodów tam mieszkających. Członkostwo w Unii pozwoli nam skorzystać, i na zachodzie i na wschodzie, z takich przykładów, jak dzisiejsze pogranicze niemiecko-francuskie.

Od tysiąca lat (od zjazdu gnieźnieńskiego) Polska uczestniczyła w przedsięwzięciach europejskich. Silna więź z kulturą śródziemnomorską, łacińską i chrześcijańska należy do podstawowych cech naszej tradycji duchowej. Rola europejska, czy to w postaci "przedmurza chrześcijaństwa", czy uczestnictwa w walkach "za wolność naszą i waszą", czy tworzenia wolnościowego ruchu Młodej Europy, jest dla Polaków historycznie naturalna. Zarazem Polska wносиła do europejskiego dorobku wyjątkowe doświadczenia społeczeństwa korzystającego przez paręset lat z szerokich swobód obywatelskich oraz tolerancji religijnej i etnicznej. Unia Lubelska była pierwszą w Europie podjętą na tak wielką skalę próbą utworzenia państwa opartego o zasadę pomocniczości, w którym współżyły społeczności różniące się etnicznie, wyznające różne religie i mówiące różnymi językami. Dziś nadarza się okazja by ten europejski dorobek Polaków wykorzystać i rozwijać. Członkostwo w Unii będzie też dla nas sposobem na twórcze wykorzystanie wyraźnie obecnego w polskiej kulturze społecznej czynnika solidaryzmu. W naszych czasach zaowocował on najpełniej w roku 1980 w wielkim ruchu Solidarność, ale jego korzenie sięgają staropolskich tradycji równości szlacheckiej i współodpowiedzialności obywateli za Rzeczypospolitą.

Idee, które legły u fundamentów integracji europejskiej - wspólność chrześcijańskich korzeni, demokracja, solidarność, poszanowanie praw człowieka, pomocniczość jako zasada organizacji struktur państwowych i ponadpaństwowych - są zgodne z istotą naszych własnych tradycji społecznych i państwowych. Instytucje Unii Europejskiej są narzędziami, środkami do realizacji tych idei. Niedowład "wymiaru duchowego" nie jest ich "wadą wrodzoną", ale cechą dzisiejszej cywilizacji zachodniej, w której obowiązuje prymat celów ekonomicznych. Poczucie roli czynnika nadprzyrodzonego w życiu człowieka jest dzisiaj w Polsce większe, niż w krajach Zachodu. Powinniśmy w tym dostrzegać nie tyle zagrożenie - przed którym zresztą nie chronią żadne granice - ale zadanie dla naszej kultury. Tak zresztą, jak wszystkie wyzwania łączące się z członkostwem w Unii. Ze świadomością, że alternatywą dla włączenia się w zbiorowy proces kształtowania wspólnej przyszłości europejskiej jest samowykluczenie, prowadzące do cywilizacyjnej marginalizacji i zaprzepaszczenia dorobku pokoleń Polaków.